ROK IX

Nr. 135.

ORĘDOWNIK wych. co wtorek, czwartek i sobotę.

PRZEDPŁATA KWARTALNA wynosi w mieście 1 mk. 75 fen. na pocztach 2 marki. Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

EKSPEDYCYA w drukarni J. Leitgebra, Plac Wilhelmowski numer 18, obok Biblioteki Raczyńskich.

LISTY nadsełać należy franco pod adres do redakcyi Orędownika, Poznań.

RĘKOPISMA nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Giertrudy i Leopolda
Jutro: Stanisława Kostki

Poznań, Sobota 15 Listopada 1879.

Wschód słońca 7.22, zach. 4.6.
Długość dnia 8 god. 35 min

Poznań, 14. listopada.

— * **Wiele** rozpisują się teraz dzienniki nasze o umizgach Moskwy do Polaków, a to z tego powodu, że z okoliczności uroczystości jubileuszowej Kraszewskiego w Krakowie kilka gazet moskiewskich zaczęło względniej pisać o Polakach i mówić o porozumieniu z nimi. Że zaś obecnie książę Bismark w nieszczególnej żyje przyjaźni z dworem petersburgskim i dla tego ta i owa gazeta niemiecka napisze artykuł o stósunku Polaków do Moskwy, więc pozornie wygląda, jak gdyby się zanosiło na jakieś zmiany w tych stósunkach. Tymczasem w rzeczywistości będzie się zapewne rzecz miała tak, że te wszystkie artykuły czy moskiewskich, czy niemieckich gazet są wyrazem opinii ich redakcyi, a rządy, które w tych rzeczach jedyne stanowić mogą, trzymają się zdala i co najwięcej przysłuchują się temu.

Z powodu tych artykułów zaczynają nasze codzienne gazety zastanawiać się nad tem: jakby się w obec Moskwy zachować teraz, kiedy Bismark zawarł sojusz z Wiedniem, a Moskal stoi osamotniony.

Prawdą a Bogiem, umizgom Moskwy nie można dawać zgoła żadnej wiary. Jeżeli Moskwa co dla swych Polaków zrobi, to chyba, jak się wszędzie w świecie dzieje, zrobi z potrzeby, z konieczności, a więc w ostatniej chwili. Rząd moskiewski zanadto się nad narodowością polską znęcał, ażeby mógł oczekiwać tego, że Polacy zbliżą się do niego choćby z cieniem zaufania. Jeżeliby mu więc z konieczności politycznej zależało na tem, aby mieć swych Polaków po swej stronie, to do tego nie potrzebuje szukać pośrednictwa redakcyi, ale może się sam o to postarać przez zmianę swych rządów w Warszawie. Prawda jest, że Moskwa nas niemiłosiernie zdeptała, że jest nieprzejednanym wrogiem Kościoła katolickiego, od którego nas żadna siła oderwać nie może, ale cóż nam pozostaje? My sami nie wywalczymy sobie niepodległości, bośmy już za wiele z siebie krwi wytoczyli, jeżeli więc przez wojnę wybuchłą między mocarstwami, które się Ojczyzną naszą podzieliły, Polska nie będzie postawiona na nogi, to los naszych braci pod Moskalem może być poprawiony tylko przez Moskali samych, przez rząd moskiewski. Tak leżą stósunki dzisiaj, nie inaczej też leżały od czasu naszego upadku i nasi głębiej myślący politycy zawsze się z tem liczyli tak przed 1830 r., jak i margrabia Wielopolski w r. 1862. Leży to w samych stósunkach naszych; pod Moskala dostały się największe obszary naszej Ojczyzny, największa część ludności naszej, tam jest Warszawa, stolica upadłej Rzeczypospolitej, z swemi tradycyami historycznemi; pod Moskalem też społeczeństwo nasze, cywilizacyą wyższe, ma jedyne prawie warunki normalnego i swobodnego rozwoju, byleby rząd moskiewski warunków tych nie ścieśniał. My możemy mieć śmiertelny żal do Moskali, ale jeżeli nas Opatrzność z ich szponów sama nie wybawi a my względem siebie samych nie będziemy chcieli prowadzić polityki samobójstwa, to nie ma żadnego rozsądnego powodu, byśmy na zmianę usposobienia Moskwy względem nas mieli być obojętnymi.

Co się nas tyczy pod zaborem pruskim, to trzeba brać rzeczy, jak się dzieją na świecie. Choćby Moskal ustąpił i zrobił dla naszych wszystko, choćby nawet Polska powstała i miała króla ukoronowanego, to nasz zabór pruski pozostanie zawsze w ręku Niemców, i dopóki Niemcy jaką taką siłę mieć będą, nikt im tego zaboru nie wydrze.

Jużeśmy raz powiedzieli, że co innego jest sprawa całej Polski, a co innego sprawa naszego bytu pod rządem pruskim. Może się to nie podobać tym, którzy chcą Polski „od morza do morza“, ale trudno, nie zawsze dzieje się na świecie to, czego pragniemy, i czego nawet pragnąć prawo mamy. Niemcy nas nie puszczą, nie pożegnają się z nami, i dla nas, pod zaborem pruskim, w tych ścieśnionych granicach, pozostanie zawsze kardynalną zasadą naszą polityki, że sprawa Ojczyzny naszej rozpoczyna się u naszych ognisk domowych i pierwszym artykułem naszego kodeksu narodowego jest: iż byt i pomyślność nasza zależy od sumiennego pełnienia własnych, osobistych obowiązków.

My tak chętnie dajemy posłuch wszelkim nadziejom, pod zaborem pruskim, trzeba nam jednak nie zapominać o tem, że w tej kolebce narodu polskiego tylko tyle z nas pozostanie, ile sami, własną, osobistą pracą uratujemy i to, co uratujemy, przyszłości przekażemy.

— * **Walka rządu z Kościołem.** Z Rzymu donoszą, że Jego Wielebność ks. Kardynał-Prymas otrzymał z niemieckiego poselstwa wyrok sądowy, skazujący go za wyklęcie p. Lizaka ze Skrzetusza na 200 dni więzienia lub 2 tysiące mrk. kary.

— Przez śmierć ks. proboszcza Heutschla, osierociała parafia zawojska, w powiecie trzebnickim, na Szląsku.

— Ze Starego Gostynia piszą do „Kuryera“, że w dzień św. Marcina przybył tam w towarzystwie żandarmów komisarz obwodowy, i szukając jakiegoś nieznajomego księdza, kazał otoczyć, i ściśle zrewidował zamknięty jeszcze dla rannej pory kościół, a potem przetrząsnął od sklepu do strychu dom i budynki gospodarskie dzierżawcy probostwa p. Biskupskiego. Szukano nawet w sianie. Pozwolenia rejencyi na odbycie rewizyi p. komisarz pokazać nie chciał, ale na żądanie zostawił poświadczenie, iż rewizyą odbył. Sądzono, że się na tem skończy, aliści o 11 do południa weszło znowu 3 żandarmów do kościoła, i usiłując wnijść na ławki, przypatrywali się księdzu ofiarę Najświętszą u ołtarza sprawującemu, ale wielki musiał być ich zawód, gdy ujrzeli, że nim był ks. dziekan Krygier, który gorliwie osierocone kościoły swego dekanatu objeżdża, a dnia tego z powodu odpustu przybył do Starego Gostynia.

Zajście to dowodzi, że trzeba zrzec się nadziei w rychłe ukończenie walki w Kościołem, które w nas wstąpieniem p. Puttkamera do ministerstwa obudzone zostały.

Z pod Poznania, 10. listopada. (Wodpowiedzi). W nr. 127 „Oręd.“ była mowa o wydzierżawieniu probostwa w Komornikach ewanielikowi p. Winterfeldowi, z powodu czego korespondent wystąpił przeciw dawniejszemu przewodniczącemu dozoru kościelnego.

Prawdą jest, że probostwo wydzierżawiono p. Winterfeldowi, ale pod bardzo korzystnemi warunkami dla ks. proboszcza i dla całej parafii. Nowy dzierżawca będzie o wiele więcej dawał w gotówce, jak poprzedni, obowiązał się w żadne święto katolickie na polach nie pracować, a przedewszystkiem zrzekł się nowej budowli na probostwie, bo parafia i tak jest bardzo obciążona. Więc, gdy ten kontrakt przeczytano, to też wszyscy byli zgodni i przystali na niego z wyjątkiem teraźniejszego przewodniczącego.

Chodzi korespondentowi przedewszystkiem o starego dzierżawcę, ale czemu się z nim poprzednio ks. proboszcz nie porozumiał, przecież parafia nie byłaby nic przeciw temu miała. Dla czego się to nie stało, nie powiem, ale wiedzą tu ludzie o tem. Nie chcę tu nikogo winować, ale muszę nadmienić, że razu jednego ks. proboszcz w chorobie potrzebował bardzo pieniędzy, boć wiadomo, że z dzierżawy wielkich rzeczy nie miał; udał się do jednego, do drugiego i wszyscy swoi mu odmówili, poszedł więc do innowiercy i pieniędzy pożyczył. Żeby te rzeczy rozumieć, to trzeba wszystko wiedzieć, a potem niejeden nie będzie się dziwił, że probostwo przeszło w ręce innowiercy. (Toć w Komornikach mogli sobie wszyscy powiedzieć, co trzeba było wiedzieć i nie spieszyć się tak z wydzierżawieniem, kiedy gwałtu nie było, a byłby się swój łatwo znalazł i też dobrze zapłacił. Prz. „Oręd“).

Nowiny polityczne.

Niemcy. We wtorek poczęte rozprawy sejmu, nad zakupnem dla rządu kolei żelaznych, nie obudziły tyle zajęcia, ile się spodziewano. Rząd bowiem ma zawczasu zapewnioną większość, gdyż zachowawcy i znacznie większa część liberałów oświadczy się z pewnością za nim. Stanowczo przeciwni zakupnom tym są tylko ultraliberalni postępowcy, Centrum zaś chce, by rząd przy zakupnach tych postępował ostrożnie, każdą propozycyą kupna gruntownie zbadał, i nie dał się omamić właścicielom akcyjnym prywatnych kolei, którym tylko chodzi o to, by swoją własność korzystnie sprzedali. Centrum nie jest za tem zakupem kolei zasadniczo przeciwne, ale za nim na nie przystanie, chciałoby mieć zapewniony stały wpływ sejmu na taryfy kolejowe, a przez nie na wszystkie wydatki państwowych kolei. Rząd ma się rozumieć chwali ogromnie swoje zamiary, a choć przedewszystkim chodzi mu o polityczne cele, tj. o zagarnięcie pod swoję władzę wszystkich kolei, by miał je zawsze na swoje rozkazy, nie przestaje jednakże wyszukiwać wszelkich korzyści, jakie zakupna te przynieść krajowi mogą. I tak twierdzi minister, że urzędnicy na państwowych kolejach będą sforniejsi, bo nie swoim przełożonym, ale prawu podlegać będą, a na giełdzie ustaną te wieczne a nieszczęsne szacherki z akcyami kolejowemi, które tylu osób stały się ruiną, bezwstydnych bogacąc tylko spekulantów. Minister rzekł przytem, że giełda jest jako drzewo trujące, które na życie ludu rzuca cień śmiertelny, więc trzeba mu podciąć korzenie. Orzeczenie to obraziło wielce giełdowców, którzy przez przyjaznych sobie posłów zarzucili ministrowi, że nie umie ocenić znaczenia giełdy, tego wielkiego targu pieniężnego całego państwa, i usług, jakie ona ludności całej oddaje. Minister musiał się tłumaczyć, że tylko nadużycia spekulacyi giełdowej miał na myśli, i te tylko do trucizny przyrównał. Jednakże niezadowolony tem wyjaśnieniem zarząd giełdy, z najzamożniejszych kupców i bankierów złożony, postanowił stosowne kroki przeciw ministrowi uczynić, tj. skarżyć go chyba o publiczną obrazę.

— Rząd przedłożył sejmowi projekt opodatkowania szynków, z wyjaśnieniami dowodzącemi, że szynkownie niepomiernie w ostatnich latach wzrosły, i podczas gdy w 7leciu, od 1869 do 1877 roku, ludność cała tylko o 7 procent się podniosła, szynki, restauracye itp. zakłady, o 20 proc. się pomnożyły. Można je więc bez żadnej dla ludności szkody obłożyć podatkiem, który gminom czystego dochodu około 13 milionów marek przyniesie. Są wszelkie widoki, iż sejm projekt ten przyjmie.

— Carewicz moskiewski dopiero w niedzielę do Berlina przyjedzie, na piątek zaś zapowiedział, wraz z teściem swoim królem duńskim, odwiedziny swoje cesarzowi austryackiemu we Wiedniu. Odwiedziny te utrudnia wielce carewiczowi prasa niemiecka, która wystawia go jako wysłańca Moskwy, wpraszającej się gwałtem do przymierza austryacko-niemieckiego. I nie muszą się mylić Niemcy, bo istotnie prasa moskiewska dopiero co tak na nich zajadła, spokorniała

wielce, i przypochlebia się teraz tym, którym przed chwilą iście po moskiewsku wymyślała.

— We Wrocławiu obrany został posłem radzca miejski Severyn, liberał, 432 głosami.

— Podróży carewicza moskwiewskiego, który w przejeździe do Berlina zajechał wczoraj wieczorem do Wiednia, przypisują ogólnie wielkie polityczne znaczenie, uważając ją za dowód, że Moskwa wyrzeka się polityki antiniemieckiej Gorczakowa, który w nienawiści swej do Austryi i Prus, posunął się zbyt daleko, i Moskwę wszelkich politycznych stósunków pozbawił. Jednakże stary Gorczaków dotychczas władzę kanclerską piastuje, przeciwnik jego Szuwałów dostał dymisyą a Moskwa w cichości zbroi się, forty buduje i pomimo wszelkich poszukiwań przyjaźni, do wojny widocznie się przygotowuje. Niemcy wznoszą także forty na granicy polskiej w Poznaniu, Toruniu i pod Królewcem; chodzą także pogłoski o znacznem powiększeniu armii, a Bismark stanowczo przeciwny Moskwie, choruje w Warcinie, aby nie potrzebował na powitanie carewicza do Berlina przyjechać. Wszystko to są tak groźne oznaki zawikłań, że ich niezawodnie wizyty carewicza zażegnać nie zdołają.

Sprawy wschodnie. Ponieważ w tych dniach upływa 10dniowa zwłoka, w której Anglia obiecała czekać, czy się Turcya na jej wymagania zgodzi, i reformy w Azyi Mniejszej przeprowadzać zacznie, posłano z Londynu admirałowi Hornby rozkaz, aby w 4 dniach wypłynął z wyspy Malty, na morzu Śródziemnem leżącej, na wschód. Że Anglicy nie są zupełnie szczerzy, w opiekowanie się chrześcianami w Azyi, pisaliśmy już, nie mniej podobno los ich ma być istotnie bardzo smutny. Muzułmańscy Kurdzi i Czerkiesi napadają i rabują ich w biały dzień, a kobiety i dziewczęta są wystawione bezbronne na ich pastwę. W okolicy Ada-Bazar napaści te są tak częste, że nikt nie ośmiela się opuścić miasta. Czerkiesów tłumaczy po części nędza, gdyż wypędzeni z Turcyi, zostali zawiezieni do Azyi, gdzie im, a jest ich 40 tysięcy, żadnych środków utrzymania nie dano.

— Dla uspokojenia swych miejscowych i zagranicznych wierzycieli, postanowił rząd turecki oddać im w zarząd cła nad tytoniem i solą, a w dzierżawę inne podatki, jakoteż odstąpić część dochodów z wyspy Cypru i z Rumelii.

Francya. W Paryżu coraz liczniejsze wybuchają pomiędzy robotnikami „strajki“, a wedle niektórych pism francuzkich, są one wspierane z zagranicy, zkąd wskazówki i pieniądze dla porzucających robotę nadchodzą.

Austrya. W Galicyi mnożą się straszne oznaki nędzy i głodu. Drożyzna żywności wzmaga się z dniem każdym, sejm krajowy, któryby mógł choć pożyczką krajowi dopomódz, nie będzie przed N. Rokiem zwołany, rząd sam przez się nic nie zrobi, a Koło polskie we Wiedniu może tylko ubocznie wpływać na rząd, by przecież o prędkiem ratunku pomyślał. Ale idzie posłom polskim oporem, bo jak piszą do „Kur.“ zaczynają ich teraz na bok usuwać, darząc ich tylko jałową sympatyą, a nie uznaniem ich pracy i talentów. Do biur i wydziałów Izby mniej wybierają Polaków, niż im się wedle ich liczby w sejmie należy, a pisma wiedeńskie i inne, ledwie coś bąkną o mowach księcia Czartoryskiego i dr. Dunajewskiego. które jednak były najlepsze z wszystkich dotychczas wypowiedzianych. Czas by już był, by dano sobie pokój z frazesami, jak: „nieszczęśliwa, godna współczucia Polska!“ itp. a przyznano Polakom to, co im się należy.

— Do Wiednia piszą z Krakowa, że uwięziona tam, jako podejrzana o spiski socyalistyczne, młodzież, w liczbie 38, odmówiła zgodnie od 3 dni przyjęcia wszelkiego jadła i napoju, twierdząc, że woli umrzeć z głodu, niż tak długo na rozsądzenie swej sprawy czekać. Uspokoił jednak zbuntowanych więźniów prezes najwyższego sądu krajowego obietnicą, że sprawa ich w krótce przed sądy wytoczoną będzie. Dziwna, że o całej tej sprawie, krakowski „Czas“ nic nie wspomina.

— Krakowskie towarzystwo św. Wincentego a Paulo wpadło na bardzo dobroczynną myśl utworzenia zakładu, tj. „bursy“, dla zupełnie biednych uczni seminaryum nauczycielskiego w Krakowie, którzy właśnie w skutek nędzy swojej, na wszelkie pokusy złego wystawiani byli. Towarzystwo nie mając dostatecznych funduszów, zaczęło od bardzo maleńkiego, tj. od żywienia biednych kartoflami i zbożem, w okolicach Krakowa użebranemi. Następnie jeden z członków towarzystwa podjął się nadzoru nad uczniami, i w ten sposób zdołano się zaopiekować 10, później 15, aż nareszcie teraz zdołano już nająć mieszkanie i 30 w nim uczni umieścić, którzy znajdą tam wyżywienie, opiekę, wychowanie we wiarze, i pomoc w naukach. Zakład ten poświęcił uroczyście 26. bm. ks. Biskup Dunajewski, przemawiając do serca i umysłu tej młodzieży, która się ma wykształcić na przyszłych nauczycieli i kierowników ludu. Towarzystwo ma nadzieję, że wydział krajowy widząc błogie skutki takiego zakładu, przyjdzie mu z pomocą, i corocznym datkiem, pomnażając jego dochody, pozwoli mu coraz więcej ubogiej i opuszczonej młodzieży opieką i staraniem otoczyć.

Moskwa. Moskale wściekli dotychczas na świetny obchód jubileuszu Kraszewskiego w Krakowie, w którym rozmyślnie dopatrywali się przeciwnej sobie manifestacyi, zaczynają teraz inaczej o tej uroczystości przemawiać, i chwalić Polaków, że tak zgodnie a spokojnie święcić ją umieli. Podnoszą oni przedewszystkiem dwie mowy, podczas uroczystości tej wypowiedziane, a to mowę jubilata Kraszewskiego, w której wzywał naród do pracy i oświaty, i mowę marszałka krajowego Wodzickiego, na cześć cesarza Franciszka-Józefa wypowiedzianą. Uderzyło to bowiem Moskali, że Polacy dotychczas za stanowczych nieprzyjacieli rządów zaborczych uważani, z takim zapałem wnieśli okrzyk na cześć cesarza Austryi, iż całe zebranie z tysiąca osób złożone, jako jeden mąż powstało przy okrzyku tym, i stojący wysłuchało narodowego hymnu austryackiego, jakim okrzykom wtórowała kapela. A więc Polacy zmądrzeli — piszą Moskale — umieją ocenić dobre zamiary cesarza, umią mu być wdzięczni za ustępstwa, jakie im uczynił, i tą postawą swoją stali się w Austryi tak potrzebnymi rządowi, że bez ich pomocy maszyna rządowa iśćby spokojnie dalej nie mogła. Ta siła, ten polityczny rozum Polaków, zaimponował Moskwie, i oni co niedawno tak nami gardzili, wystawiając nas jako półgłówków i politycznych warchołów, zastanawiają się teraz nad tem, czyby nie było lepiej z nami się pogodzić, ustępstwami nas do siebie przyciągnąć, by utworzyć z nas taran przeciw niemczyźnie Jest to samolubne obrachowanie wyzyskania nas i nic więcej, ale dowodzi już ono, żeśmy wzrośli w potęgę i znaczenie, gdy nieprzyjaciołom naszym potrzebnymi być możemy. Widzimy ztąd, że ostatnie lata pracy narodu nad samym sobą, nie wyszły na marne, i że samą pracą nad oświatą i rozwojem interesów materyalnych kraju, możemy dojść do tej marzonej wolności, której dotychczas na darmo, a z tak krwawemi stratami, na drodze powstań nieszczęsnych szukaliśmy.

Anglia. Duchowieństwo irlandzkie widząc zagrażającą krajowi nędzę, wystósowało do rządu wezwanie, w którem domaga się, by rząd za pomocą rozpoczęcia robót publicznych, na koszt państwa podjętych, przyszedł biednym w pomoc, dając im pracę i zarobek. Roboty te mogą być liczne, i dla dobra kraju pożądane, jak np. odwodnianie pól, nasypy pod koleje żelazne, obsadzanie gór i nizin drzewami, bicie dróg, budowanie lepszych mieszkań dla dzierzawców rólnych itp. Posłowie irlandzcy popierając to wezwanie, domagają się zwołania parlamentu angielskiego, dla uchwalenia na nim potrzebnych środków pieniężnych, ale w samej Irlandyi zawiązało się przeciw tem żądaniom stowarzyszenie, z samych Anglików złożone, które twierdzi, że bieda nie jest wcale tak wielką, i że wystarczy zupełnie by prywatna dobroczynność nią się zajęła. Opór ten powstały, z nienawiści Anglików do Irlandczyków, jest rządowi bardzo na rękę, bo nań się odwołując, nie będzie potrzebował wydać na prace publiczne pieniędzy.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 14. listopada. W Towarzystwie Przemysłowem będzie miał w przyszły poniedziałek dnia 17. bm. prelekcyą ks. Tłoczyński na temat Woda jako paliwo z doświadczeniami.

— * **Zwyczajne** posiedzenie Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 17. bm. w zwykłym lokalu Towarzystwa p. Knolla, przy Starym Rynku. Na porządku dziennym odczyt jednego z członków.

— * **Od 1.** listopada do 31. maja nie wolno łowić raków w niezamkniętych wodach.

— * **Tymczasowy** centralny dworzec kolejowy, został do rozebrania za 14 tysięcy 400 mrk. sprzedany.

— * **Pewien** włóczący się czeladnik piekarski obił bez żadnej przyczyny w tych dniach na Szewskiej ulicy idącą dziewczynę, by jak zeznał dostać się napowrót do więzienia, gdzie mu się bardzo podobało.

— * **Cukier** w sprzedaży detalicznej podrożał znacznie, i obecnie twardy 50, a miałki 48 fenyg. za 1 funt kosztuje.

— * **Ogród** strzelecki na Miasteczku będzie od 1. kwietnia p. r. na lat 6 wydzierżawiony. Oferty do 1. grudnia przyjmują starsi bractwa pp. Mischke i Kamiński. U p. Mischkego przy Zielonej ulicy 3, można warunki przejrzeć.

— * **Stowarzyszenie** Czeladzi Szewskiej urządza w przyszłą niedzielę tj. 16. b. m. bal w hotelu Saskim. Początek o godz. 8, na który Szanowną Publiczność zaprasza starszy czeladnik,

Stanisław Lepczyński.

— * **W tych** dniach zaginęły bez śladu w mieście naszem dwa młode dziewczątka, i to Maryanna Ostrowska 11 lat, i Michalina Wiśniewska 14 lat liczące. Policya dotychczas na ślad zaginionych nie wpadła.

— * **Sienie** niektórych starszych domów naszych są tak ciemne, że w biały dzień przytrafiło się pewnej szwaczce, iż wpadła na Wodnej ul. do głębokiego sklepu, i niebezpiecznie się pokaleczyła.

— * **Do** wieczornej szkoły w Kurniku uczęszcza 15 uczni. pomiędzy którymi 6 Polaków, którym założyciel tej szkoły nauczyciel Steffen udziela osobno niemieckiego języka.

— * **Za** wyśledzenie tego, który podłożył w nocy na 1. bm. ogień pod kościół ewanielicki w Miejskiej Górce, wyznaczyła rejencya 300 mrk. nagrody.

— * **W Bydgoszczy** pojawiły się w obiegu fałszywe 5 markówki papierowe.

— * **Z okolicy** Nakła piszą do „Pos. Ztg.“, że tam obrodziły się perki, i są dobre i tak tanie, że za cenę 1 mrk. 50 fen. za centnar, nabywców nie znajdują.

— * **Na** żwirówce pod Inowrocławiem znaleziono 6. bm. ciało kucharza ze Szadłowic, który zapewne dla rabunku zamordowany został.

— * **Przy** katolickiej szkole w Zielonejgórze pod Rawiczem, wakuje 2 posada nauczycielska, z pensyą 750 marek, przy wolnem pomieszkaniu i opale.

— * **Z Wałcza** skarżą się w „Germanii,“ że inspektor powiatowy szkólny, dawniejszy kaznodzieja ewangielicki, zakupił za składki nauczycieli do biblioteki szkolnej książki, które znieważają religią i obrzędy katolickie. Jest to wielkie nadużycie zaufania.

— * **W Pruszczu** pod Gdańskiem stanowczo zaniechaną będzie „symultanka“, ponieważ dozory obu szkół katolickiej i ewanielickiej, przez landrata zwołane, protokularnie zeznały, iż życzą sobie zachowania szkół wyznaniowych.

— * **Z Tylży** w Prusach Wschodnich donoszą, że naczelny prezes tamtejszy zawiadomił magistrat, iż nadal okrętom moskiewskiem nie będzie wolno przejeżdżać po pruskiej stronie Niemna, ponieważ Moskale stawiali trudności okrętowi pruskiemu „Falk“ w jego podróżach. Zakaz ten wydało ministerstwo.

— * **W Tczewie**, w Prusach Zachodnich, założyło się 6. b. m. polskie towarzystwo „Ognisko,“ do którego zaraz 96 członków przystąpiło. Prezesem obrany p. Woelk. Posiedzenia odbywać się będą co czwartek u p. Kosobuckiego.

Pszczew, 11. listopada. W Pszczewie będą się odbywały jak dawniej kadencye sądowe i to mniej więcej co dwa miesiące, a za każdym razem dwa dni. Pierwsza kadencya będzie 1. i 2. grudnia.

— * **Submisye.** Celem budowy stodoły na leśnictwie Reiherlug (?) w nadleśn. Eckstelle (?), oszacowanej po odciągnięciu wartości drzewa na 2337 mk., jakoteż rozebranie starej stodoły, odbędzie się w Obornikach 24. b. m. o god. 12 w południe termin w biurze powiatowego budowniczego, gdzie warunki itp. przejrzeć także można.

— Celem dostawy 5 tysięcy kub. metr. żwiru (Kies), dla kolei górnośląskiej, na przestrzeni od Poznania do Schelitz (?) potrzebnego, odbędzie się termin 26. bm. o godz. 10 do południa w Lesznie, w biurze inspekcyi tejże kolei, gdzie oferty opieczętowane przesłać należy. Warunki dostawy można tamże przejrzeć lub za nadesłaniem 50 fen. w odpisie otrzymać.

— * **Środek** wypróbowany przeciw chorobom nierogacizny.

Przed kilku miesiącami podał „Orędownik“ w odcinku rozprawkę o zaraźliwej chorobie nierogaciny, w której wyłuszczono, że ostateczną przyczyną są małe gołem okiem niewidzialne grzybkowe organizmy. Jako środek zabijający te lotne grzybki podano kwas karbolowy. Jestem w szczęśliwem położeniu, że mo-

gę posłużyć przykładem z praktyki wziętym a potwierdzającym rozumowanie w owym artykule zawarte. Rzecz jest zbyt ważna, i spodziewam się, że ją Redakcya dla użytku swych czytelników przytoczy, a z drugiej strony zaręczam za ścisłą prawdziwość faktów.

O milę od nas leży dominium B., tylko przez ludzi dominialnych zamieszkałe. Ludzie mają koszarowym stylem zbudowane mieszkania, a za niemi ciągną się również w jednym długim budynku obórki. Obórki są z cegły zbudowane, dla świń każdej familii osobno i chędogo utrzymywane, gdyż jak to zwykle u Niemców sam pan i inspektor dobrym przykładem i namową do porządku przytrzymują. Otoż w tym wzorowo zbudowanym i chędogo utrzymywanym szeregu obórek rozpoczyna się ni ztąd ni z owąd zaraźliwa choroba świń i to w ostatniej z końca oborze. Jedna sztuka po drugiej pada i świnia w przyległej obórce też zachorowała. Inspektor dla zapobieżenia chorobie i uchronienia swych ludzi od dotkliwych strat, kupuje nieczyszczonego kwasu karbolowego (kwarta po marce) i każe w każdym chlewie codziennie wszystkie cztery rogi posowy wysmarować, tak że powietrze w chlewie zapachem karbolowym jest przepełnione. Oprócz tego każe do żarcia dwa razy dziennie dolewać po łyżeczce nieczyszczonego (taniego) kwasu solnego. Od tego czasu, z wyjątkiem jednego przypadku, żadna świnia nie zachorowała, a ten wyjątkowy przypadek jest niemniej pouczający. Pomiędzy ludźmi dominialnymi znajdował się nygus i mądrala, któremu się nie chciało penzlować co dzień karbolem ściany swego chlewa i na los szczęścia się spuszczał. Chlew tego mędrca był w środku całego szeregu. I otóż świnie tego niedbalca zachorowały i zdechły, podczas gdy w przyległych chlewach, gdzie środki ostrożności za chowano, żadna sztuka nie zachorowała. Dowodzi to, że ustanie choroby nie było bynajmniej zrządzeniem przypadku, lecz skutkiem penzlowania karbolem i dawania kwasu solnego.

Ale i jeszcze coś ciekawego i pouczającego dowiodła ta epidemia. Inspektor ów, człowiek wykształcony, przemyśliwał, zkąd się naraz na jego odosobnionym folwarku owa choroba wziąść mogła i po długiem śledzeniu doszedł, że ludzie, których świnie najprzód zachorowały, z przyległej wsi kilka funtów wieprzowiny z padłego na zaraźliwą chorobę wieprza sobie przynieśli. Mięso zjedli a odpadki z pomyjami świniom swym dali i ztąd powstanie zarazy wytłomaczono.

Proszę sobie spamiętać ten pouczający przypadek bo tak dobrze obserwowanych i tak dobitnie korzyści rozumnego traktowania rzeczy pokazujących przypadków mało w literaturze chorób, zwłaszcza nierogacizny.

Rozmaitości.

— * **Najnowszy środek do zachowania świeżości ciał ludzkich, zwierzęcych i roślinnych.** Niejaki p. Wichersheimer, preparator przy anatomicznem muzeum w Berlinie, wynalazł płyn mający własność, że ciała ludzkie w nim zachowane zachowują swój kształt, kolor i giętkość (w spirytusie, jak dotąd przechowane, zbladły, stwardły i skurczyły się), tak, że po latach sekcye w celach naukowych lub kryminalnych odbywać się mogą. Niemiłego zapachu wcale nie ma; mięśnie zachowują swą czerwoność, płuca, ścięgna swą giętkość. Chrząszcze, robaki zachowują swą giętkość i poruszalność pojedyńczych nóżek, różek i innych części. Płyn do zakonserwowania wyrabia się w następujący sposób: W 300 gramów gotującej się wody rozpuszcza się 100 gram. ałunu, 25 gram. soli kuchennej, 12 gr. saletry, 60 gr. potażu i 10 gr. kwasu arszenikowego. Rozczyn ostudzony filtruje się i dodaje na każde 10 litrów (lub mniejsze miary) 4 litry gliceryny i 1 litr alkoholu metylowego (drzewnego). Pojedyńcze ciała wkłada się w płyn, podług wielkości, na 6 do 12 dni, potem wyjmuje się i suszy na powietrzu. Ciała nie psują się i zachowują swą giętkość, gdy są płynem owym napojone. Mniejsze zwierzęta, jak jaszczurki, żaby, gdzie chodzi o zachowanie koloru, zostawia się w płynie. Ciała ludzkie, z płynu wyjęte, nabywają na powietrzu brunatnego koloru. Chcąc kolor zachować naciera się je płynem do konserwowania i zachowuje w skrzyniach nieprzepuszczających powietrza. Do zabalsamowania nastrzykuje się ciało płynem, potem wkłada na kilka dni w płyn, wysusza później, dalej zawija się w płótno płynem zwilżone i zamyka w szczelnych skrzyniach.

Pan Wichersheimer chciał wziąść patent na swój wynalazek za namową ministra, od tego jednak odstąpił, a ministeryum publikuje ów wynalazek dla korzyści ogółu.

— * **Dziwny weksel.** Pewien krawiec amerykański nazwiskiem Sweapt, niezbyt szczęśliwy w małżeńskim stanie, przyrzekł młodej pannie Maryi Birman, że się z nią ożeni wo dwa dni po śmierci swej żony i na rękojmię wręczył jej weksel następującej treści: „Niżej podpisany, zobowiązuje się we dwa dni po śmierci swojej żony poślubić Miss Birman lub na jej rozkaz jakąkolwiek inną pannę, która mi ten weksel do zapłacenia przedstawi, wydany na pokrycie sumy 50 dolarów, które odebrałem w gotowiźnie." Panna Birman umarła pierwej niż pani Sweapt i nasz krawiec sądził, że już nigdy nie usłyszy o swoim wekslu, ale po śmierci pani Sweapt, która we dwa lata później nastąpiła, przedstawiła się stara kuzynka panny Birman u nieszczęśliwego wdowca. Znalazła ona ów weksel w pozostałościach zmarłej kuzynki, po której wzięła spadek i przyszła upomnieć się wprost o wypłatę. Trzeba było weksel zapłacić podług umowy. Sweapt uczynił zadość piśmiennemu zobowiązaniu i co najdziwniejsze, nowi małżonkowie żyją z sobą bardzo szczęśliwie i błogosławią skutki prawa wekslowego.

Jarmarki. W Wielk. Księstwie Poznańskiem. Dnia 17 listopada w Pile; d. 18. w Czempiniu, Krobi, Lwówku, Rogoźnie, Święciechowie, Wolsztynie, Żerkowie, Wieleniu, Strzelnie; dn. 19. w Ostrorogu, Wysoce, Czerniejewie; dn. 20. w Kępnie, Łabiszynie, Wyrzysku; dn. 21. w Nakle; dn. 25. w Nowemmieście, Ostrowie, Szamotułach, Sarnowie, Śmiglu, Trzcielu Wiel., Fordonie, Gniewkowie, Łeknie; d. 26. w Dobrzycy, Międzyrzeczu, Szlichtyngowie, Gąsawie, Witkowie, Wschowie, Poniecu; dn. 2. grudnia w Dubinie, Pogorzeli, Bydgoszczy, Książu, Rakoniewicach, Czarnkowie, Gołańczy, Łobżenicy.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności).

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 14. listopada.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 50 kilogramów					
	piękn.		średn.		pośled.	
	mk.	fen.	mk.	fen.	mk.	fen.
Pszenicy	10	65	10	—	9	60
Żyta	8	20	7	85	7	60
Jęczmienia	7	60	7	20	7	10
Owsa	8	—	7	80	7	25
Grochu do gotowania	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepu	—	—	—	—	—	—
Wyki	—	—	—	—	—	—
Kartofle	1	80	1	70	1	60
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerwonej	—	—	—	—	—	—
„ białej	—	—	—	—	—	—
Tatarki	—	—	—	—	—	—
Bobu	—	—	—	—	—	—
Soczewicy	—	—	—	—	—	—
Słomy	—	—	—	—	—	—
Siana	—	—	—	—	—	—

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 00,000 litrów, cena wypowiedz. 56,30 mk., na listopad 56,30 mk., grudzień 56,30 mk., styczeń 56,30 mrk., luty 56,60 mk., marzec 57,10 mk., kwiecień 00,00 mk., kwiecień-maj 58,80 mk.

Okowita w miejscu (bez beczki) 00,00 mk.

Kapitały, z dnia 13. listopada.

Poznańskie listy zastawne	97,60.
Poznańskie listy rentowe	98,00.
Austryjackie banknoty	173,50.
Rosyjskie banknoty	213,75.

Wrocław, 13. listopada. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów					
	piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała	21	30	20	20	19	20
„ żółta	20	50	19	70	18	90
Żyto	17	10	16	50	16	—
Jęczmień	17	—	15	90	14	90
Owies	13	80	13	20	12	80
Groch	19	50	17	70	16	50

Stałe ceny targowe ustanowione przez komisyą handlową na rzep i rzepik.

Rzep	23	25	22	—	20	75
Rzepik zimowy	22	50	21	—	19	—
Rzepik latowy	22	25	19	75	16	50
Lnica	21	—	19	—	16	—
Siemię lniane	25	50	23	50	20	—
Siemię konopne	17	—	16	—	14	—

Handels-Register.

In unser Genossenschaftsregister ist bei der unter Nro 4 aufgeführten Genossenschaft in Firma

„Ul Hülfsverein auf Gegenseitigkeit zu Posen,
Eingetragene Genossenschaft
in Liquidation“

zufolge Verfügung von heute eingetragen worden:

An Stelle der bisherigen Liquidatoren:
1. Dr. Roman Szymański,
2. Kaufmann Joseph Zydorowicz,
welche ihr Amt niedergelegt haben, sind in der Generalversammlung vom 10. November 1879 als solche bestellt worden
1. der Agent **Wladislaus Kortak**,
2. der Literat **Franz Krajewicz**,
beide in **Posen**,
welche die zur Liquidation gehörenden Handlungen mit rechtlicher Wirkung nur in Gemeinschaft vornehmen können.

Posen, den 13 November 1879.

Königl. Amts-Gericht.
Abtheilung IV. (1270)

Rejestr handlowy.

W naszym rejestrze spółek zapisano przy wciągniętej tamże pod **nr.** 4 spółce pod firmą **„Ul**, Towarzystwo Wzajemnej Pomocy w Poznaniu, Spółka zapisana w likwidacyi“ i to na mocy rozporządzenia z dnia dzisiejszego, że w miejsce dotychczasowych likwidatorów:
1) dr. Romana Szymańskiego i
2) kupca Józefa Zydorowicza,
którzy swój urząd złożyli, na Walnem Zebraniu z dnia 10. listopada 1879 zostali likwidatorami obrani:
1) Ajent **Władysław Kortak**,
2) Literat **Franciszek Krajewicz**,
obaj z **Poznania**,
którzy czynności należące do likwidacyi, jeżeli te czynności prawne mają mieć skutki, tylko wspólnie podejmować mogą.

Poznań, dnia 13. listopada 1879.

Szanownej Publiczności donoszę uprzejmie, iż przy **Grobli nr. 29.** obok mostu założyłem skład

węgli kamiennych i **drzewa rąbanego**

po cenach jak najprzystępniejszych, polecając to moje przedsiębiorstwo, przyrzekam z mej strony służyć zawsze dobrym towarem. (1271)

Nowacki.

Handel węgli przy Półwiejskiej ulicy nr. 5, **parę koni i trzy wozy** ma na sprzedaż Ul, Tow. Wzaj. Pom. w Poznaniu Sp zap. w likwidacyi. (1272)
W. Kortak. Franciszek Krajewicz.

Zwracamy uwagę na **siódme polskie**, znacznie powiększone i obficie illustrowane wydanie (przekład ze **110** niemieckiego wydania)

„Dra Airy metody naturalnego leczenia“.

Jest to znany już od dawna, popularny, wyczerpująco napisany podręcznik za pomocą którego tysiące odzyskało zdrowie, a wielka ilość wydań i pism dziękczynnych najlepsze mu dają świadectwo Zalecony w tem dziele sposób leczenia jest dla każdego przystępny, a co najważniejsza, tani Cena 1 mrk., z przesyłką pocztową 1 mrk. 20 fen 70 kr. w. a., z przesyłką 80 kr. w a.

Chcącym się przekonać o rzeczywistej wartości dzieła, przesyła c. k. nadw. Richtera księgarnia nakładowa (Richter's Verlags-Anstalt) w Lipsku **obszerny prospekt**, zawierający liczne świadectwa na żądanie **bezpłatnie i franko.**

W **Poznaniu** nabyć można w księgarni **J. J. Heine'go.** (1227)

Zgubiono 203 Mrk.

z tych 200 mrk. w papierach Banku prowincyonalnego, podkreślone pod nr. niebieskim ołówkiem i 3 mk. kurantem, idąc w środę z Jeżyc do szosy. Poczciwy znalazca za stósownem wynagrodzeniem niech się zgłosi do **Feliksa Nowickiego**, w Jeżycach. (1267)

Herbata 1879 r.

Pomimo znacznego podwyższenia cła, sprzedaję herbatę moją, znaną co do dobroci, po cenie niepodwyższonej do grudnia r. b. (1095)

Poznań **J. N. Piotrowski.**

Sztuczne zęby

pod zniżoną ceną, podług najnowszej metody wprawia bez bólu

Dentysta Przybylski,
róg Wrocławskiej i Półwiejskiej ul. 1.

Od dzisiaj zniżyliśmy stopę procentową przy **pożyczkach** na **sześć od sta** (6 pct.), przy prolongatach pozostaje się przy dawniejszem. Członkom Towarzystwa do wiadomości.

Gniezno, dnia 8. listopada 1879. (1252)

Kasa Pożyczkowa dla miasta Gniezna i okolicy
Spółka Zapisana.
W. Wierzbicki. T. Theurich. Ks. Gdeczyk.

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy zwracam niniejszem uwagę na mój nowo urządzony

Skład futer i czapek.

Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względom Wysokiej Publiczności, przyrzekam z mej strony służyć zawsze **wielkim doborem futer, muf, kołnierzy, czapek** dla **urzędników, cywilnych i wojskowych.**

Reparacye wszelkie w zakres mego fachu wchodzące wykonują się sumiennie po cenach umiarkowanych.

Roman Pache, kuśnierz,
(1165) **Wrocławska ulica nr. 2.**

Sikawki ogniowe, pompy żelazne i metalowe

z wszystkiemi do tychże należytościami, jako też **wszelkie naczynia miedziane i mosiężne** do gospodarstwa zawsze w znacznym zapasie po jak **najtańszych cenach** poleca

Fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu
J. Krysiewicz,
(1016) św. Marcin nr. 65.



Szanowną Publiczność mam zaszczyt zawiadomić, iż tu w **Poznaniu** przy **Jezuickiej ulicy nr. 12** otworzyłem (933)

Magazyn ubiorów mężkich

i wykonuję **wszelkie zamówienia** podług **najnowszych żurnali krajowych i zagranicznych**, po cenach umiarkowanych.

A. Kromolicki Poznań,
dawniej w **Nowym Jorku.**

W. Szkaradkiewicza
Magazyn mebli

w Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 20,
naprzeciw Hotelu Francuzkiego i Podgórnej ulicy

zaleca się wszystkim tym, którzy chcą nabyć **meble trwałe** własnego wyrobu Meble są eleganckie i po cenach **nadzwyczaj tanich.** Magazyn obfituje w różne meble, oraz różnej wielkości lustra i rzeczy wyściełane w kompletnych garniturach i po- [illegible] (876)



Największy skład i warsztat obuwia
szewca
J. Skóraczewskiego



poleca wielki wybór dla **agronomów**, wszelkie inne obuwie jest zawsze na składzie, w razie nie doboru na zamówienie wykonane będzie w jak najkrótszym czasie po zniżonych cenach stosownie do zakupu towaru hurtownego, który obecnie sprowadziłem. (299)

Stary Rynek nr. 55 I piętro.

Szanownej Publiczności miasta **Poznania** i **okolicy** donoszę uprzejmie, iż moją

DESTYLACYA

z ulicy Dominikańskiej nr. 2 przeniosłem na
Wielkie Garbary nr. 25.

Oprócz tego znajduje się u mnie **wielki wjazd** dla przybywających z okolicy.

Z głębokim szacunkiem
(1268) **C. W. Hendewerk.**

Zabawki grające

4—200 sztuczek, z ekspresyą lub bez takowej, mandoliną, bębnami, kastagnietami, dzwonkami, głosami niebiańskiemi, harfami itd.

Tabakierki grające

2—16 sztuczek, dalej neccserki, słupki do cygar, domki szwajcarskie, albumy fotograficzne, przybory do pisania, pudełka do rękawiczek, ciężarki do listów, wazoniki do kwiatów, cygarnice, tabakierki, stoły do pracy, butelki, szklanki do piwa, portmonetki, krzesła itd. wszystko z muzyką. Zawsze najpierwsze nowości poleca

J. H. Heller, Bern.

Tylko wprost sprowadzane przedmioty za prawdziwe gwarantują się; wszelkie inne bez mego imienia są obce fabrykaty Fabryka w własnym domu. (1276)

100 najpiękniejszych dzieł (przedmiotów) w cenie 20,000 frank. przydzie do rozdania jako premie pomiędzy kupujących zabawki grające do czasu od miesiąca listopada do kwietnia. Illustrowane cenniki rozsyłam franco.

Dla początkujących krawców

przesyłam **modele** na **surduty** po **1 mk.**, **kamizelki** i **spodnie** po **1,50 mk.**, **żakiety** i **paletoty** po **1,50 mk.**, gdzie zarazem przesyłam do tego potrzebną **instrukcyą**, a zatem bardzo tanio. Za doskonałe i eleganckie siedzenie ręczy

Bolesław Dworkowski,
przykrawacz w składzie garderoby męzkiej **w Bydgoszczy**, (1207)
przy ulicy Mostowej nr. 6.

Kothego wodę na zęby,

która powszechnie uznaną jest w swych nadzwyczaj dobrych skutkach, poleca flaszeczkę po 60 fen.

Jan Jerzy Kothe, nadw. liwerant **w Berlinie**, Prinzenstrasse 85.

Sprzedaż na Poznań u pp. **Ad. Asch'a**, Rynek nr. 82 i **Gustawa Ephraima**, Zamkowa ulica nr. 4.

Upraszam Pana o powtórne nadesłanie 4 flaszeczek wody na zęby **Kothego**, i mogę Panu donieść, że po użyciu takowej dotychczas nie miałem bólu zębów, gdzie przedtem po całych nocach z bólu nie mogłem sypiać Przeto polecam ją wszędzie jako najlepszy środek na ból zębów.

Wismar, d. 5. 11. 79
(1265) **Henryk Hintze.**

Obelgę

którą wyrządziłem p. **A. Fischbachowi** odwołuję jako jest nieprawdą.

(1274) **F. Rudnicki.**

!Prawie za darmo!

Celem likwidacyi spalonej niedawno wielkiej **fabryki srebra Britannia**, sprzedaje się następujących **42 przedmiotów** z najpiękniejszego **szczerego srebra Britannia** za **tylko 13 mk.**, a zatem prawie za 4tą część co dawniej kosztowało, czyli lepiej powiedziawszy **rozdarowują** się **prawie** i to:

6 sztuk bardzo dobrych **stołowych noży** z srebra Britannia, z srebrnostołowemi klingami.
6 „ **widelcy**, z najp. srebra Britannia.
6 „ **łyżek**, z cięźk. srebra Britannia.
6 „ **łyżeczek** do **kawy** lub **herbaty** z srebra Britannia dobry gatunek.
1 „ mas z srebra Britannia **łyżkę** do zbierania śmietany.
1 „ ciężką **łyżkę** wazową z srebra Britannia.
6 „ pięknych **grabek** do **noży** z srebra Britannia. (1126)
[illegible] „ **filiżanek Austria**, pięknie cyzel.
[illegible] „ gustowne salonowe stołowe świeczniki z srebra Britannia.
1 **dzwonek stołowy** gustowny, z czystem srebrnym dźwiękiem, z sreb. Britannia.
1 **rzeszotko** do herbaty z uszkiem lub trzonkiem z srebra Britannia.

42 sztuki. Wszystkie tu wzmiankowane **42 sztuki, okazałe przedmioty** z **srebra Britannia**, kosztują **razem tylko 13 mk.** Srebro Britannia jest jedynym kruszczem, który wiecznie białym pozostaje i od prawdziwego srebra nawet po **20tu latach**, nie da się odróżnić, za co **gwarantuje się.**— Adres i miejsce zamówienia: **Blau & Kann, jeneralny skład fabryczny srebra Britannia, Wiedeń.** — (General-Depot der Britannia-Silber-Fabriken, Wien.) Wysełka punktualna za zaliczką lub za nadesłaniem pieniędzy.—Cło wynosi 38 fen. a koszta przesyłki bardzo małe.

Panu **W. Grünbergowi**, w Poznaniu donoszę niniejszem, że dziś rano Pański środek zażyłem, skutek był nadzwyczaj prędki, gdyż w 3/4 godz ukazał się wielki **tasiemiec**, i muszę otwarcie Panu zeznać, że nie miałem zaufania do Pańskiej kuracyi, gdyż poprzednio już 4 lekarstwa bezskutecznie zażyłem. Ale dziś z radością muszę uznać, że Pański środek jest bardzo doskonały, i starać się będę w tutejszej okolicy, wszystkim cierpiącym na tasiemca go polecać, za co dziękując
(1273) unizony
W. de Ruyter.
Rotterdam, 6. listopada 1879.

Smyrna, 25. paźdz. 1879.
Panu **W. Grünbergowi**,
chirurg. pomoc. w Poznaniu.

Czytując Pańskie w Petersburgu ogłoszenia w „Gołosie“, upraszam Pana o nadesłanie mi lekarstwa na **tasiemca** wraz z honoraryum Pańskim, podług niżej załączonego adresu:

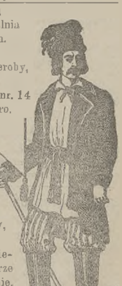
Ludwik Otto, artysta muz. pod. pob. w cyrku Carree w **Smyrnie** (Azya).

Łaskawy Panie **Grünberg**!

Podług życzenia Pańskiego, donoszę Mu, że tak u mnie jak i u mojej córki nadesłano lekarstwo na **tasiemca** bardzo skutkowało i nieomal w pół godziny po zażyciu kompletne działanie nastąpiło, za co niniejszem dziękuję i wszędzie Pański środek polecać będę. Z szacunkiem

Leon Pawłowski.
Woroneż, w Rosyi, dnia 18. 10. 79.

Gnensza
Farbiarnia, Pralnia chemiczna.
Zakład
odnawiania garderoby,
Poznań,
ul. Wilhelmowska nr. 14
parter i I piętro.



Wybłakłe paltoty, surduty itd. odstawia się w świeżym, trwałym kolorze i odnowionym fasonie.

(1262)

Mieszkam róg Jezuickiej ulicy i Starego Rynku.

Jan Połomski.
lekarz-dentysta.
Dla ubogich od 8—9 rano bezpłatnie. (926)

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.